

AZETA POZNANSKA.

Nr. 95.

w Srodeę dnia 19. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 17. Listopada.

Omyłka się stało w numerze 94tym, iż między Deputowanymi do Najjaśniejszego Napoleona umieszczeni nie byli JW. W. Stanisław Mycielski, Mielżyński. Szoldrski i Chłapowski, którzy równie wyiechali podług swego wyboru do Berlina.

Co się tycze Konsyliarzy, wybranych do Magistratury administracyney, dawniey Kameryą zwaney, są następujący: JW. W. Stanisław Breza, Prezes. Jakub Keszycy. Piotr Zaremba. Antoni Garczyński. Alexander Walichnowski. Kanonik Wolicki. Kanonik Cudniewicz. Kanonik Kowalski. Karol Tayler. Ludwik Mieleński. Eustachiusz Kowalski. Bogusław Unrug. Józef Poniński. Tadeusz Rożnowski. Kasper Wilczyński. Kazimierz Turno. Bonawentura Gajewski.

Równie są Konsyliarzami Regencyi, pod Prezesem JW. Krzyżanowskim. WW. Hipolit Rogaliński. Adam Gajewski. Nepomucen Kwilecki. Sebastian Bienkowski. Wiktor Szoldrski. Faustyn Zakrzewski. Antoni Korytowski. Chryzostom Niegolewski. Ignacy Radoliński. Józef Szczaniecki. Paweł Wyganowski. Maciej Rembowski. Nepomucen Kurcowski. Stanisław Kurowski. Józef Poniński. Antoni Krzyżanowski. Felix Topiński. Fran-

ciszek Kaczorowski. Józef Stablewski. Paschalis Radoliński. Felicyan Walichnowski.

Dziś w nocy przyjechał W. JPan Segur, który zwykle poprzedza Najjaśniejszego Cesarza, dla widzenia pokoiów dla niego również i jego dworu przeznaczonych. Wnosić sobie stąd możemy, iż wkrótce miasto Poznań obaczy Zbawcę narodu polskiego.

Ponieważ przyszły gazety zaległy z przy czyny przerwaney poczty, przeto następujący z nich umieszczamy wyjątek:

z Berlina d. 28. Paźdz. — Dnia 25: w południe przybył tu Marszałek Davoust z swoim korpusem, przyjmowany będąc przy bramie poczdamskiej od pierwszych zwierzchności i osób znających, które mu razem i klucze miasta podały. W swojej odpowiedzi rzekł Marszałek między innemi: „Odbierzcie WPanowie napowrót te klucze, i podajcie je Największemu Bohatrowi świata, Najjaśniejszemu Napoleonowi Wielkiemu, kochanemu powszechnie Cesarzowi Francuzów. Nieuwłaczając przywiązaniu, jakie poddani swemu Monarsze winni są, postępujcie sobie powolnie i grzecznie z Armią Francuzką. Dla utrzymania publicznego porządku, 600 obywateli stanu szlacheckiego i mieyskiego uformować mają zbroj-

na gwardyę narodową; rzemieślnicy zaś i ich czeladź do milicyi użyta, musi być natychmiast rozpuszczona, do swoiey powracając pracy.

Deputacya miasta Berlina udała się do Poczdamu, złożyć Cesarzowi i Królowi Jmci Napoleonowi swoje uszanowanie, i łaskawie od niego przyjętą została w niedzielę przesłać.

Po audyencyi udał się Jego C. K. Mość do Charlottenburga, gdzie iadł obiad i noc przepędził.

Wczoraj w południe przejeżdżał tędy do Charlottenburga Jenerał Zastrow, pierwszy Adjutant Króla Jmci Pruskiego, przypuszczony był do audyencyi i już do Króla powrócił.

Po południu około godziny 4tej przybył tu J.C. K. Mość z Charlottenburga w towarzystwie całej swoiey gwardyi. Przy bramie Brandeburskiej zgromadzeni byli Ministrowie Królewscy, pierwsi urzędnicy i znawcomi mieszkańcy stolicy, składając J.C. K. Mści swoje uszanowanie. Przedstawieni byli przez J.W. Jenerała Hulina, Pułkownika Cesarzsko - Królewskiej gwardyi grenadyerów pieszych i Kommendanta miasta Berlina, któremu assistowała dywizya młodych ochotników konnych między tutejszymi mieszkańcami wybranych. Garnizon stał pod bronią; niezmierny tłum ludu stał po obu stronach drogi, i wszędzie dał się słyszeć okrzyk: *Niech żyje Cesarz!* Przy swém przybyciu na zamek zastał J.C. K. Mość przy bramie te same osoby, które jego rozkazów czekały. Potem udał się na pokoje zamkowe.

z Berlina d. 30. Paźdz. — Onegdaj aresztowany był Xiążę Hatzfeld, ponieważ donosił Xiążęciu Hohenlohe o poruszeniach i położeniu Armii Francuzkiej. List zawierający tę wiadomość, pisany był własną jego ręką.

Małżonka Xiążęcia Hatzfeld pobięła

z tej przyczyny na zamek, błagając J.C. K. Mość na klęczkach, ażeby iey mężowi wamę darował. Cesarz był tak dobry, iż iey podał list męża, którego ręki niemogła nie poznać: „*Czytaj W Pani, rzekł do niey Cesarz, i osądź sama, czyli iey mąż winnym jest.*”

Że zaś Cesarz nawet względem swoich nieprzyjaciół dobrym i wspaniałym jest, oddał więc Xiężny list iey męża i karę mu darował.

z Berlina d. 4. Listop. — Troskliwość, czuyność i odważne serce Jaśnie W. J. Pana Jenerała Hulina, Kommendanta tego miasta, iego sztabu ieneralnego, utrzymuje w mieście nayspełnniejszą spokoynność i porządek. Poczty i wszystkie interesa niezwłocznie swym zwyczajnym poydą biegiem.

J.C. K. Mość każe codzienn wachtparadzie swey gwardyi manewrować pod swymi własnymi rozkazami, i zwykł potem wyieżdżać konno za miasto na spacer.

Wczoraj rano wyjechał brat Cesarza Jmci, Xiążę Hieronim, z Marszałkiem Lefebure do Frankfortu.

Przybył tu Xiążę Benevento, Minister Z. I., z Jenerałem Clarke.

Jenerał Clarke mianowany jest ieneralnym Gubernatorem miasta Berlina, tudzież prowincyów Pruskich Magdeburga, Starey i Sredniey Marchii, Priegnitz, Ucker-Marchii, Nowey Marchii i Pomeranii. J.C. K. Mość, nawet w zatrudnieniach woyny, kieruje sam wszystkimi szczegułami interesów swego rozległego Cesarstwa. Postrzegamy, że Minister Sekretarz stanu pilną z Cesarzem zajęty jest pracą.

Dalszy ciąg 13go urzędowego doniesienia Wielkiej Armii.

(A.) Jenerał Macon, Wicegubernator zamku Thuilleries, Kommendant Legii

owey, wielkiego Krzyża Orderu Lwa,
komendant miasta Lipska, do Bankierów
Kupców tego miasta.

Mości Panowie!
„Losem oręża Lipsk dostał się w ręce
Wielkiego Napoleona.”

Wasze miasto jest w Europie głównym
składem towarów angielskich, i pod tym
względem niebezpiecznym jest dla Francyi
nieprzyjacielem.

Cesarz i Król nakazuje mi, co nastę-
puje:

Artykuł 1. W przeciągu 24 godzin, po
ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia, ka-
żdy Bankier lub kupiec, mający summy lub
towary angielskie, należące do Anglików
lub kupców tutejszych, poda ich rejestr
Komendantowi miejscowemu.

Art. 2. Potém nastąpi po domach re-
wizya tak rejestrów iako też towarów, koń-
cem zapewnienia się o dobrej wierze i ukara-
nia wyśledzonego oszukaństwa.

Art. 3. Podobnież magistraty podadzą
pod własną odpowiedzialnością sprawiedliwy
i jasny rejestr wojskowych magazynów tak
pruskich iako też sąskich, tudzież składów
prochowych nawet i chandlowych.

Art. 4. Wyznaczona będzie komisja
do zapieczętowania pojutrze wszystkich
magazynów lub towarów odkrytych.

Art. 5. Wszelka osobna kontrybucya
lub rekwizycyja bądź sukna, bądź pieniędzy
lub koni, jeżeli od zwierzchności przyzwoi-
tey nie pochodzi, surowie jest zakazana.
Zwierzchność lub mieszkanie, któryby miał
nieostrożność podpisać ją bez doniesienia o
tém Komendantowi miejscowemu, ukara-
ny będzie więzieniem na 15 dni.

Art. 6. Niniejsze obwieszczenie prze-
czytane będzie i poprzybijane na wszystkich
rynkach, i narożnikach ulic miasta. — Da-
no w Lipsku dnia 18. Października 1806.

(Podp.)

Macon.

(B.) List do Jey Królewsko - Xiążęcey
Mości, Ciotki Króla Szwedzkiego, Xiemi
Quedlinburgskiej, dnia 19. Października
1806 rano w Quedlinburgu datowany:

„W. K. X. Mość raczysz poznać z listu,
któren żona moja miała chonor do Niey pi-
sać, do iakiego stopnia wojny początek był
okropnym. Mogłbym przydać wiele rysów
do tego smutnego obrazu; lecz dosyć będzie
przytoczyć, co Franciszek I. powiedział, że
wszystko, oprócz chonoru, stracone jest,
ponieważ woyska swey powinności dopełni-
ły. Stan miejsca tego jest okropny. Spo-
dziewamy się Francuzów lada moment.
Wczoray i nocy przeszley, tylna straż pod
komendą Xiążęcia Hohenlohe, któremu
Jenerał Tauentzien towarzyszy, miała gło-
wną kwaterę w mieście, dążąc do Magde-
burga, gdzie się szczątki armii ścigaia. Po
wyściu pierwszego kuryera nagły przechod
woysk i bagażów nie przestawał powszechney
rospościerać trwogi. Woyska i bagaże przy-
chodziły w największym nieładzie, na co
się serce kraiało. Dziś rano o godzinie 3.
dano znak do marszu, co było zapewne sku-
tkiem fałszywego doniesienia, ponieważ mo-
wiono, że Francuzi przybędą za 3 godziny,
że zapalili kilka wiosek w Gartz, i że dono-
siciel na ten pożar własnymi oczami patrzył.
Lecz wstając rano, nie widziałem żadnego
ognia i żadnych woysk francuzkich; tyle tyl-
ko jest pewno, że tuż za tylną strażą postę-
powały; onegdaj wieczorem Jenerał Blücher
miał potyczkę z Francuzami niedaleko Nord-
hausen, lecz odpartym został. Jak nagłe
było cofanie się, iak znaczna musiała bydz
strata taborów, raczysz W. K. X. Mość z te-
go poznać, że ani Xiąże Hohenlohe, ani
mój brat przyrodni Tauentzien od 8miu
dni się nie rozbierali, i nie przewłoczyli ko-
szul, które im dałem, ponieważ wszystkie
swoie rzeczy potracili.”

Xiąże Brunświcki śmiertelnie kartaczem

raniony został. Utracił obydwie oczy, i jest mniemanie, że długo nie pożyje. Przepędził noc onegdajszą w Ballenstedt, ztamtąd przeniesiony był przez Nenstadt i Thale do Blankenburga, ztąd dziś do Brunświku udać się miał. Wielki Boże! Oby ten Xiążę zatrudniał się był lepiej uszczęśliwieniem swych poddanych! Jak pruscy oficerowie sztabowi powiadaia, to Feldmarszałek Möllendorf i Xiążę Oranien znajdować się mają w Erfurt, zaięci będąc ułożeniem kapitulacyi. Mowią także, że na żądanie zawieszenia broni, Cesarz Napoleon odpowiedział, iż w Dreźnie lub Berlinie pokoy podpisze.

Pisałem do Jenerała Francuzkiego list, który mu P. Dube zawiezie, iak tylko obaczy zbliżających się Francuzów. Żądam w nim protekcyi dla całego opactwa; a dla rezydencyi, dobru i domu Goetza o załogę proszę. Jestem etc.

(Podpis)

De Mottzer.

(C.) List pewnego oficjera do swego brata.

Appenrode d. 16. Paźdz. 1806.

„Reszta regimentu Aschersleben licząca do 60 ludzi cofnęła się z Elbingerode przez Werningerode, tudzież regiment leibgardyi. Nasza armia do szcztu jest porażona, nie tylko korpus Xiążęcia Brunświckiego lecz także i Jenerała Rüchel. Obwiniaia jednego Jenerała pruskiego o wydanie hasła. Król nayokropnieyszą przerażony jest trwogą. Artylerya francuzka wielką nam zadała klęskę.”

(D.) List Żandarma królewskiego do żony.

Klostersteib d. 17. Paźdz. 1806.

Od 3 dni nie mamy co iść, iak gruby chleb. Wszystkie konie, które nam się jeszcze pozostały, na drodze padaią z przyczyzny gwałtownego marszu. Z regimentu królowy, regimentu karabinierów i regimen-

tu Aschersleben zostało się tylko 16 ludzi. Xiążę Ludwik Ferdynand legł na poboiovisku, a Xiążę Hohenlohe śmiertelną otrzymał ranę. Król dwa razy raniony; Xiążę Wilhelm Brunświcki i Xiążę panujący Brunświcki także są ranni. Wszystkie nasze bagaże straciliśmy. Od 18tu dni żadnego żołdu nie otrzymaliśmy. Francuzi tuż są za nami. Mowią, że niedługo pokoy nastąpi. Maszeruiemy ztąd ku Magdeburgowi, gdzie może jeszcze raz będziemy pobitymi.

(E.) Do JW. J Pana Hrabiego Hauwitz, Ministra stanu oraz gabinetowego Króla Jmei Pruskiego, i Kawalera iego orderów, w główney kwaterze królewskiej.

Luisenlund d. 12. Paźdz. 1806.

„Z prawdziwem ukontentowaniem odhieram tak podchlebne odnowienie dawnych uczuciów JW. Pana ku mnie. Zaszczycay mnie nimi daley, iako przyziaciela, który go zawsze z naywiększém kochał przywiązaniem. Nie omieszkalem złożyć pod oczy Jego Królewsko - Xiążęcy Mości list JW. Pana, lecz niemogłem od niego otrzymać iak wyboczną odpowiedź. Xiążę przekładaiać drogę ministeryalną, nie jestem w stanie, dać JW. Panu poznać iego sentymenta. Co się moich tyczę, znasz ie dobrze, moy nayukochańszy przyziacielu, i nie potrafiłbyś o nich wątpić. Nie považam się wrócić do materyi wyluszczoney tak iasno i gruntownie w liście, który miałem chonor od JW. Pana otrzymać. Oby Bóg pobłogosławił nayszczęśliwszym wypadkiem oręża Królowi, który teraz pierwszym jest obrońcą wolności powszechney! Nie wierzę, aby Napoleon chciał w tej chwili walczyć przeciw sile zbroyney Prufs i całej prawie Europy przeciw niemu złączoney, bez koalicyi, iedynie czuciem osobistego bezpieczeństwa każdego narodu, walczącego o swoia własną sprawę, która razem wspólną jest sprawą, lecz raczej zechce pewnie o pokoy traktować, i poświę-

cię kilka prowincyów Prusom wydartych, ażeby zyskał potrzebny czas do uformowania 200,000 konskrybentów. Lecz w roku przyszłym, po dopełnieniu swych innych wi-doków i planów obszernych, starać się bę-dzie w czasie, kiedy się tego najmniej spo-dziewać będą, odpłacić sowicie, za to, iż go w tym roku zniemacka napadniono. I dla tego życzyłoby należało, edzyskać przez po-kóy Wezel i terazniejsze wielkie Xięztwo Berg, w nadgrode za Ansbach. Moguncya i Wezel byłyby zawsze punktem zgromadze-nia znacznych woysk, któreby załazy Niemcy północne w czasie, kiedyby się tego naj-mniej spodziewano.

Jeżeli Ren i Men niebędą granicami ligi północney, ta liga niebędzie w stanie oprzeć się nieprzewidzianemu napadowi Francuzów; bo któż może być zawsze zbroynym? Je-żeli Frankfort z swemi przyległościami, Höchst i Königstein należeć nie będzie z całym krajem do Hessen - Cassel, tedy to Elektorstwo prędzey lub późniey, niebędąc w stanie oparcia się, pożarte zostanie, a stan Prufs potém od dyskretyi zależec będzie. Wynadgradzając Prymasa we Frankonii, Bambergiem, Aschaffenburg mogłoby być dany w nadgrode Landgrafowi Darmstadt za wszystkie jego posiadłości z tamtej strony Renu; cały strumień niższego Renu, po-czawszy od Lany do Prufs należećby powi-nien. Każdy inny układ jest nietrwały i w takowym razie wojnę nad wszystko prze-kładaćby należało.

Daruy mój kochany przyjacielu, moim uroieniem; lecz jeżeli chcesz mi okazać jaką ufność, sądziłbym się być winnym, gdy-bym ci całego mego serca nieotworzył. Jest to już może ostatni moment, w którym bę-dzie można zapobiedz zupełney zgubie Euro-py, kładąc niejaką tamę pustoszącemu wszy-stko strumieniowi, który wszystko pochło-nąć chce. Wreszcie, gdyby Napoleonowi

udało się wskresić Królestwo Polskie, gło-wny przedmiot terazniejszey jego negocya-cyi, fak wkrótce powszechną utworzy Ma-narchią. Obawiam się, ażebym zawiele niepowiedział, lecz jeżeli JW. Pan pozwo-lisz, o wszystkiem Go uwiadomię, przeko-nany będąc, że mnie na niebezpieczeństwo nienarazisz. Jestem etc.

K. L. de Hesse.

Czternaste urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Dessau dnia 22. Paźdz. 1806.

Marszałek Davoust przybywszy dnia 20. do Wittenberga, oglądał most na Elbie, właśnie w tej chwili, gdy go nieprzyjaciel zapalił.

Marszałek Lannes przybył do Dessau. Most był tam spalony, i natychmiast rozka-zał postawić go znowu.

Margrabi Lucchesini ukazał się forpo-cztom z listem Króla pruskiego; Cesarz wy-słał W. Marszałka pałacu swego, Duroc, dla odprawienia z nim konferencyi.

Magdeburg jest w oblężeniu. Jenerał dywizyi Le Grand, maszerując do Magde-burga, zdobył wiele niewolnika. Marszałek Soult ma swoje stanowiska w kolo miasta. W. Xiążę Berg wysłał tam Szefa swego Jene-ralnego sztabu, Jenerała Belliarda. Jenerał ten widział tam Xiążęcia Hohenlohe. Ton mówienia oficerów bardzo się odmienił. Z wielkim krzykiem żądają pokoju. „Cze-go chce wasz Cesarz? mówią do nas, czy ustawicznie nas ścigać będzie wstępnyim boiem? Od batalii nie-mamy na chwilę odpoczynku.” Ci Ichmoście zapewne przyzwyczajeni byli do manewrów siedmio-letniey wojny. Żądali trzech dni do pochowania zabitych. Cesarz odpowiedział na to: Pamiętajcie o ży-wych, a zostawcie nam starania

o pochowaniu umarłych; nie masz potrzeby, zawierać tym końcem zawieszenia broni."

W Berlinie wielki nieporządek. Wszyscy dobrzy mieszkańcy ięzający pod fałszywą poli kę swego kraju, słusznie zwałaia na Anglią winę wybuchu, okropny skutek ich pogroźek. Jeden tylko w całym kraju słyszeć się daie głos. Głos przeciw Królowy.

Zdaie się, iakoby nieprzyjaciel zamysłał się zgromadzić za Odrą.

Elektor Saski podziękował Cesarzowi za wspaniałość, z iaką się z nim obszedł, i która wyrwie go z pod wpływu pruskiego. Ale cóż, kiedy wielka już liczba żołnierzy iego w tém zamieszaniu życiem przypłaciła.

Główna kwatera była dnia 21. w Dessau.

z Medyolanu dnia 19. Paźdz. — Armia w Dalmacyi świetne odniosła zwycięztwo nad Rossyiczkami, Montenegrinami i mieszkańcami fortecy Cattaro. Liczba Moskali, z Korfu ściągnionych, wynosiła 6000 ludzi; liczba Montenegrinów i mieszkańców miasta Cattaro, zostaiąc pod kemmałą Jeneraia Pantakolof i Xiążęcia Wasminskois. Jenerał Naczelnik Marmont uderzył na nich w 6000 ludzi, i zupełnie ich pogromił. Nieprzyjaciel stracił 850 zabitych, między którymi 350 Moskali, więcey 1000 rannych, 21 chorągwi i kilka set niewolników, Armia Francuzka miała tylko 23 zabitych i 130 rannych.

Królestwo Hollenderskie.

z Hagi dnia 1. Listop. — Korpus armii hollenderskiej, składający przednią straż armii północney, wkroczył dnia 22. i 23. Października do Hrabstwa Mark i Monasteru, zastawszy w mieście Monasterze napełnione żywnością magazyny. Oficerowie rozmaitemi dywizyami kommenderuiący wzięli w possessyą Biskupstwo Osnabrück, Embden, Dortmund, Hrabstwo Mark i inne kra-

ie. Główna kwatera Króla Jmci. skiego przeñiesiona została z Monasteru Paderborn.

H i s z p a n i a.

z Madrytu dnia 14. Paździer. — Xiąże pokoju wydał w tych dniach odezwę do narodu tyzczącą się powiększenia armii, i nakazującą, iak wiele która prowincya rekrutów przystawić ma. Ta odezwa tém więkksze czyni wrażenie, ponieważ rozumiano, że niezgody między Hiszpanią i Portugalią zupełnie już uprzątnione były.

A n g l i a.

z Londynu dnia 4. Listop. — Dnia 13. p. m. powrócił tu z Paryża Lord Lauderdale, i udał się do departamentu Z. L., gdzie wiele Ministrów gabinetowych zgromadzonych było. W iego podróży we Francyi wszędzie przed nim ubolewano; że pokój do skutku nieprzyszedeł. W Boulegne przyięty był bardzo grzecznie od Admirala Lacrosse, który mu liczną dał wartę, ponieważ lud bardzo był rozjątrzony na Anglików, że port Boulegne bombardowali.

Parlament rozwiązany został mocą rozkazu Królewskiego i przystąpiono do nowego wyboru członków, który przed 15. Grudnia skończony być musi.

Lord Moperth powrócił tu. Poselstwo iego na lądzie żadnego nieodebrało skutku. Jego dawniejsze depesze do naszego rządu zawierały już wiadomość o niebezpiecznym stanie armii pruskiej, i zupełnym iey pogromie.

W y r o k.

Na mocy rozkazu JW. J. Pana Marszałka Davoust, dnia 15. Listopada 1806 wydane-go, ustanowioną została nadzwyczajna kommissya, składająca się z Ichmość Panów: Kapitana Joyeux, Porucznika Courvoisiez,

i Półbratniaka Danteuille, z 2. batalionu 21. regimentu piechoty liniowej.

Ci trzej Oficerowie zgromadzili się tego samego dnia wieczorem o godzinie 6. w pokoju W. J. Pana Pułkownika Axamitowskiego, Kommandanta miasta Poznania, stosownie do odebranych od niego rozkazów, dla przekonania się o prawdziwości występku wyrażonych w zaskarzeniu zanięzionem przeciwko Janowi Laurent, synowi Jana i Franciszki Lainé, rodem z Volmarange, departamentu Moselle, mającemu lat 26, sześć stop wysokości, włosy i brwi jasno-żółtawe, oczy niebieskie, nos średni, usta małe i podobnie okrągły, kanonierowi pierwszey kompanii 5go regimentu artylerii konnej, obwinionemu o wymaganie kontrybucyi od Jozefa Marcinkowskiego, Karola Franki, i Jana Dittricha, mieszkańców poznańskich.

Kommissya rzeczona mając sobie podany tak rozkaz JW. Marszałka Davoust iako też skargę przeciw obwinionemu, kazała go przyprowadzić straży; iakoż wprowadzony był potem od niej do sali sessyonalney wolny i bez łańcuzków.

Namieniony Jan Laurent mając sobie przeczytaną przez jednego z Kommissarzy wytoczoną przeciw sobie skargę, zapytany był względem wykroczeń w niej wyrażonych. Jego odpowiedź była: iż wymagał i wziął po dwa razy od trzech mieszkańców wyżej przytoczonych po 3 talary od każdego za bilety kwaterek; że przyszedł do nich trzeci raz, żądać tey samey summy, której mu potem dać niechciano: że się oddalił tym końcem z swego kantonu dnia 12. i 15. t. m. bez pozwolenia, i że uciekł warcie, gdy do Kommandanta miejscowego prowadzony był.

Wspomnieni Ichmość Panowie Joyeux, Courvoisiez i Danteuille, po skończonych inkwizycyach, po wyznaniu zaskarzonego,

jednomyślnie osądzili być winnym Jana Laurent.

JW. Jmé Pan Marszałek Davoust przekonany zupełnie o zbrodni namienionego Jana Laurent, wydał dnia 16. b. m. przeciw niemu wyrok śmierci, i tenże Jan Laurent tego samego dnia przy odwachu w rynku w obecności części jedney stojącego pod bronią garnizonu rozstrzelanym został.

W Poznaniu dnia 17. Listopada roku 1806.

(Podpis.)

Pułkownik i kommandant miejscowy.

Axamitowski.

R o z k a z.

Kommandant miasta Poznania, każe zaraz rozstrzelać nazywającego się Jan Szaacheyder, Burmistrza z miasta Golańczy, przekonanego o wybieranie dla nieprzyjaciela rekrutów i koni, pomimo zakazów względem tego wydanych.

Równie ma być zaraz rozstrzelanym nazywający się Jan Differt, Burmistrz z miasteczka Obrzycka, przekonany o wydanie w ręce nieprzyjaciela, jednego Kommandanta polskiego, posłanego z rozkazem od Jenerała Dąbrowskiego. Te dwa wyroki będą drukowane, poprzybijane na murach i w gazety włożone, a to dla tego, aby wszyscy Niemcy wiedzieli, iż takież sam los czeka wszystkich tych, którzy będą zdradzać Francuzów albo Polaków.

Dan w Poznaniu dnia 15. Listopada roku 1806.

Marszałek Państwa Davoust.

Obwieszczenie. Ponieważ od niejakiego czasu, bardzo mało tu dowożono węgla kowalskich, a rzemieślnikom potrzebującym do swej roboty ognia, na nich schodzi, przeto wzywają się wszyscy dziedzicy dobr, i inni właściciele posiadający węglarnie, żeby tey potrzebie zaradzili, i iak nay-

przedzemy wcale, które mają w pogotowiu tutaj przysyłać, których przedkiego zbycia spodziewać się mogą. W Poznaniu 15. Listopada 1806.

Cesarsko - Krolewska Poznańska Kamera
Skarbowa.

v. Tayler. Gruner.

Uwiedomienie. Do wystawienia tuteyszego mostu:

I. Potrzeba jest drzewa, iako to:

A. Sosnowego:

10 sztuk extra grubego, 38 stop długiego, 16 cali szerokiego, 24 cali wysokiego, czysto obrobionego i na środku 24 cali w pałku do balkow wiszących, mającego.

80 sztuk takowego, 46 stop długiego, 14 i 15 cali grubego na balki do mostu.

364 sztuk ordynaryjnego drzewa, 40 stop długiego, 12 cali czysto obrobionego grubego.

B. w blochach rzniętych:

37½ sztuk blochow rzniętych drzewa sosnowego, 24 stop długiego, 12 cali czysto obrobionego grubego.

74 sztuk takowego, 18 stop długiego, 12 cali grubego.

C. Dębowego:

6 sztuk dębów dosadnych, 20 stop długich, 12 cali grubych.

6 sztuk młodych dębów, 14 stop długich, 6 cali czysto obrobionego grubych.

II. Kamienie i cegły.

III. Ukończenie roboty kowalskiej,

20 wszystko najmniej żądajacemu za nastąpić mającą aprobacyą na terminach w tym celu dnia 15. i 20. Listopada i dnia 12. Grudnia roku bieżącego z rana o godzinie 11. w izbie naszej sesyjnalnej przed Radzą Schoenfeld wyznaczonych, wypuszczone być mają. Warunki tego w registraturze naszej zobaczyć można. W Poznaniu dnia 31. Października roku 1806.

Magistrat.

Obwieszczenie. Wszystkim dziedzicom nakazujemy, żeby przed kamienicami swemi przynajmniej dwa razy w tydzień, to jest: w środę i sobotę, zaczawszy od dnia trzynastego do w poł ulicy błoto ugarnąć, i onoż albo przed

Dominikany lub też w poprzeczną ulicę przy Drukarni Dekerta za Strym Marcinem, albo też przed magazin solny wywieść kazali. Obowiązuje także każdego dziedzica, żeby na mocy dawniej w tej mierze zasiężył urzędów przed kamienicą swoją najdalej do godziny 8mej z rana wszelkie nieczystości uprzątnąć kazał. Kto by zaś nakazu tego niesłuchał, i onemuż chociaż w najmniejszej części sprzeciwił się, takowy iak najsurowszej kary na siebie ściągnięcia spodziewać się powinien. W Poznaniu dnia 14. Listopada roku 1806.

Magistrat miasta.

Flesche. Schönfeld. Cassius.

Uwiedomienie. Ponieważ do założonego tutej Cesarsko - Krolewskiego lazaretu wiele szarpów potrzeba będzie, przeto publiczność uprasza się, żeby swoje dobroczynne zamiary, przez iak najprędzkie dostawienie takowych szarpów, okazać raczyła. W Poznaniu dnia 14. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Uwiedomienie. Regencya tymczasowa Poznańska uwiadomia szanownych obywateli, iż Justycyaryusze Sądownictwa swoje podług dawniejszego biegu kontynuować mogą, jeżeli Jurysdykcjonaryusze ich żądać tego będą. Co się zaś tyczy kass iakiejkolwiek i aktów, u tychże Justycyaryuszów znajdujących się, o tych zabezpieczeniu sami obywatele radzić są obowiązani; ponieważ to ich własnym jest interessem, gdy będąc ich zaręczycielami, za nie odpowiadać winni.

Dan w Poznaniu dnia 18. Listopada 1806.

Regencya tymczasowa Poznańska.

M. Krzyżanowski, Preses.

mppr.

Kradzione konie. Dnia 15. tegoż miesiąca w wieczór żydowi Pinkusowi Allendorff z Rawicza na tutejszym przedmieściu Walszewie pokryta czarnym płótnem bryczka za przężoną parą koni, nieści gniazdy zginęła. Każdy zatyim uprasza się, u kogoby się też bryczka i konie znajdować miały, aby na tutejszym ratuszu nas o tym uwiadomił. W Poznaniu dnia 17. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.